

wtorek, 21.10.2025

Monika Sajkowska: Kościół i Fundację Dajemy Dzieciom Siłę łączy troska o dziecko

Partnerstwo Kościoła i Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, jest bardzo cenne, nawet jeśli nie we wszystkim myślimy i działamy tak samo. Ważne, że potrafimy się spotkać tam, gdzie różnic nie ma - w trosce o dziecko, które jest naczelną wartością - powiedziała Monika Sajkowska przewodnicząca Krajowej Koalicji na Rzecz Ochrony Dzieci, liderka ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”, była prezeską Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, z którą wciąż jest związana. W rozmowie z KAI opowiedziała o współpracy z Kościołem w ramach kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”. Wskazała na rosnącą świadomość społeczną, potrzebę edukacji rodziców i wspólną troskę o dobro dziecka.

Anna Rasińska (KAI): Już po raz drugi Konferencja Episkopatu Polski oficjalnie włączyła się w ogólnopolską kampanię „Dzieciństwo bez przemocy”. Jak Pani ocenia tę współpracę?

Monika Sajkowska, przewodnicząca Krajowej Koalicji na Rzecz Ochrony Dzieci, FDDS: Dla organizatorów kampanii to bardzo ważne partnerstwo, ponieważ głos Kościoła, głos Episkopatu, dla wielu Polaków, w tym rodziców, którzy są adresatami naszej kampanii, jest głosem znaczącym. Jeśli więc dociera do nich przekaz, że każda forma przemocy wobec dzieci jest zła, że dziecko należy szanować i chronić, to dla nas niezwykle istotny kanał komunikacji.

KAI: W tym roku Biuro Delegata KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży, we współpracy z Centrum Ochrony Dziecka, przygotowało własną inicjatywę wpisującą się w założenia kampanii. To zestaw materiałów edukacyjnych dla katechetów, duszpasterzy rodzin, szkół i przedszkoli katolickich. Jak Pani ocenia takie działania?

To właśnie przykład wyraźnego głosu Kościoła, realizowanego na wiele sposobów. Z jednej strony jest wspomniana akcja Episkopatu, z drugiej - inicjatywa Centrum Ochrony Dziecka. To kolejny krok naprzód, ponieważ w ubiegłym roku partnerstwo nie obejmowało jeszcze takich działań. Teraz przygotowano materiały edukacyjne oraz apel przewodniczącego Episkopatu i Komisji ds. Wychowania Katolickiego, skierowany do katechetów, aby podejmowali temat przeciwdziałania przemocy.

Główny akcent położono na problem wykorzystywania seksualnego dzieci, ale materiały obejmują szerszy katalog scenariuszy i narzędzi edukacyjnych, z których katecheci mogą korzystać podczas zajęć. Ideą kampanii jest bowiem nie tylko reagowanie na przemoc, ale również kształtowanie postaw - wychowanie świadomego dziecka. Dziecka, które wie, jak unikać zagrożeń i jak szukać pomocy, gdy w jego życiu dzieje się coś trudnego. W tym obszarze kluczowa jest rola szkoły, która może towarzyszyć dziecku i wzmacniać jego świadomość. Jeśli podobne treści pojawiają się na lekcjach wychowawczych, edukacji zdrowotnej i religii, to szansa na dotarcie z przekazem do dzieci jest większa.

KAI: Kierownik Biura Delegata KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży podkreślił, że Kościół w Polsce współpracuje z organizacjami pozarządowymi, m.in. z Fundacją Dajemy Dzieciom Siłę, w ramach kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”. Co jeszcze można zrobić, aby ta współpraca przyniosła jeszcze lepsze owoce?

Na pewno warto kontynuować wspólny głos. Symbolicznym, ale ważnym elementem będzie kulminacja naszej akcji 19 listopada, to dzień, w którym Polska zostanie „podświetlona na czerwono”. Kościół włączył się w tę akcję już w ubiegłym roku, podświetlając dwie warszawskie katedry. W tym roku przewodniczący Episkopatu wystosował do biskupów list z zachętą do szerszego udziału. Mamy

nadzieję, że wiele świątyń włączy się w tę inicjatywę.

Myślę, że warto pod koniec roku ocenić efekty tej współpracy. Chciałabym porozmawiać z ks. Wojciechem Rzeszowskim o możliwości przeprowadzenia ewaluacji: ilu katechetów i parafii skorzystało z przygotowanych materiałów, ilu podjęło działania edukacyjne lub symbolicznie włączyło się w akcję. Wiedza o tej skali pomoże wyznaczyć dalsze kierunki pracy. Nasze partnerstwo - Kościoła i Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę - jest bardzo cenne, nawet jeśli nie we wszystkim myślimy i działamy tak samo. Ważne, że potrafimy się spotkać tam, gdzie różnic nie ma - w trosce o dziecko, które jest naczelną wartością.

KAI: A jakie są te główne różnice, o których Pani wspomina?

Przede wszystkim chodzi o podejście do edukacji zdrowotnej. To nowy przedmiot, który dopiero będzie oceniany pod kątem realizacji założeń programowych i uczestnictwa uczniów. Z naszej perspektywy edukacja zdrowotna to ważny element profilaktyki przemocy - dostarcza wiedzy o świecie, uczy postaw, pomaga w rozwoju. Szkoła ma właśnie taką rolę: przekazywać wiedzę potrzebną człowiekowi do życia. Zobaczymy, jak potoczą się losy tego przedmiotu i jak ukształtuje się stanowisko Kościoła. Obecnie istnieje raczej zdecydowany sprzeciw wobec uczestnictwa dzieci w tych zajęciach. Mówię o tym w kontekście przyszłości, ponieważ nie wiadomo jeszcze, jak będzie wyglądał dalszy dialog w sprawie edukacji i ochrony dzieci. Dla mnie jednak niezwykle budujące jest to, że potrafimy się różnić i jednocześnie współpracować - w imię wspólnego dobra, jakim jest bezpieczeństwo dziecka.

KAI: Wróćmy do samej kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”. Jak przebiega jej realizacja?

W ramach kampanii odbywa się wiele wydarzeń w całej Polsce. Uczestniczę w konferencjach organizowanych w różnych miastach - są one poświęcone zarówno inauguracji kampanii, jak i przekazowi merytorycznemu dla osób pracujących z dziećmi. Włączają się w nie wojewodowie, prezydenci miast, wojewódzkie komendy policji oraz ośrodki pomocy społecznej. Partnerzy lokalni zapraszają też podległe jednostki - szkoły, przedszkola, komisariaty czy domy pomocy - do udziału w działaniach kampanii.

To intensywny czas, widać, że po inauguracji 6 października lokalne inicjatywy są podejmowane niemal codziennie. Odbywają się regionalne konferencje i spotkania prasowe dla przedstawicieli samorządów, a równolegle ruszają działania skierowane bezpośrednio do adresatów kampanii. Fundacja przygotowała m.in. webinary dla profesjonalistów i rodziców oraz lekcje online dla dzieci.

Ten sześciotygodniowy program już się rozpoczął. Szkoły zgłaszają się do udziału w lekcjach, a wkrótce poznamy dane dotyczące frekwencji na pierwszych spotkaniach online. Widziałam też wiele inicjatyw terenowych. Przykładowo, policjanci z oddziałów prewencji prowadzą zajęcia w szkołach, a w mediach społecznościowych pojawiają się relacje z tzw. marszów mocy. Jeden z nich odbył się w Głogowie, gdzie dzieci i dorośli ubrani na czerwono ułożyli pod ratuszem wielki napis „MOC”. Takie akcje pokazują, że uwalnia się ogromna energia, by mówić o przemocy wobec dzieci, ale także o jej przeciwieństwie. Bo to również jest główny przekaz kampanii, uwrażliwienie na fakt, że przeciwieństwem przemocy nie jest jej brak, lecz dzieciństwo mocy.

KAI: Co to oznacza w praktyce?

W praktyce chodzi o to, by dać dzieciom dobre dzieciństwo - takie, w którym dorośli przekazują im moc na całe życie. W tym roku mówimy o mocy obecności, doceniania i wsparcia. To bardzo ważne, byśmy jako dorośli pamiętali, że mamy w sobie te skarby - nie trzeba ich szukać ani zdobywać. Wystarczy być blisko dziecka, dostrzegać jego potrzeby, doceniać jego starania i dawać mu poczucie bezpieczeństwa. Przekaz, który chcemy nieść rodzicom i opiekunom, brzmi: „Zawsze, gdy mnie potrzebujesz, jestem”. Takie codzienne gesty i relacje budują więź, wzmacniają dziecko i realnie dają mu moc.

KAI: Czy można powiedzieć, że dzięki tej kampanii świadomość społeczna w tym temacie realnie się zmienia?

Chciałoby się odpowiedzieć, że tak - ale to nie jest takie proste. Nie ma tu prostego przełożenia. Przeprowadziliśmy badania dotyczące widoczności ubiegłorocznej edycji kampanii. Zrealizował je Instytut Badawczy IPSOS. Okazało się, że jedna czwarta dorosłych Polaków miała kontakt z przekazami kampanii. Uważamy to za bardzo dobry wynik, choć trudno jednoznacznie ocenić, co on dokładnie oznacza. Zmiana postaw społecznych to proces długofalowy - nie da się jej osiągnąć jedną kampanią. Dlatego chcemy, by „Dzieciństwo bez przemocy” miało charakter cykliczny. Każdej jesieni zamierzamy powracać z kolejnymi odsłonami, ukazując różne aspekty zapobiegania przemocy i budowania bezpiecznego, pełnego mocy dzieciństwa.

Z badań wynika, że wciąż 36 procent dorosłych Polaków dopuszcza stosowanie kar fizycznych wobec dzieci jako skutecznej metody wychowawczej. Dwadzieścia lat temu odsetek ten był jednak prawie dwukrotnie wyższy. To pokazuje, że postawy się zmieniają, choć powoli. Zmiana wymaga czasu - ludzie mają swoje doświadczenia z dzieciństwa, swoje przekonania. Potrzebne są więc działania powtarzalne i obecne w różnych środowiskach - w szkołach, parafiach, mediach, instytucjach, z którymi mają kontakt rodzice i dzieci. Niektórzy nieufnie podchodzą do przekazów płynących z innych środowisk, czasem kojarząc je z ideologicznymi etykietami, określając mianem „lewactwa”. Dlatego tak ważne jest, by z przesłaniem o ochronie dzieci docierać z różnych stron - wspólnie, ponad podziałami.

KAI: To przecież przekaz, pod którym powinien podpisać się każdy człowiek, niezależnie od poglądów politycznych.

Otóż to, kto nie zgodzi się z tym, że trzeba chronić słabszych? Kto nie uważa, że dziecko i jego dzieciństwo są wartością, a przemoc jest złem? W tym kontekście głos Kościoła ma szczególne znaczenie, bo dla wielu osób jest autorytetem. To przesłanie jest w pełni zgodne z nauką społeczną Kościoła. Dlatego bardzo doceniam fakt, że Kościół włączył się w kampanię, która pozwala wiernym usłyszeć jego wyraźne stanowisko w tej sprawie. Dzieciństwo bez przemocy to doświadczenie, które po prostu buduje lepszy świat.

KAI: Niestety, mimo wielu działań profilaktycznych, wydaje się, że samych form przemocy jest coraz więcej. Oprócz przemocy fizycznej coraz większym problemem staje się przemoc psychiczna, która pojawia się często na nowej płaszczyźnie - w świecie wirtualnym. Czy to trudne wyzwanie?

Oczywiście. Przemoc może mieć miejsce zarówno w domu rodzinnym, jak i w przestrzeni publicznej czy w relacjach rówieśniczych. Coraz częściej przenosi się jednak do internetu. Dostęp do przemocy online jest dziś praktycznie nieograniczony, co stanowi ogromne wyzwanie - dla dorosłych, rodziców, nauczycieli, ale też dla państwa i całego społeczeństwa. Dlatego stoimy przed zadaniem podjęcia konkretnych działań, które skutecznie ochronią dzieci również w tej wirtualnej przestrzeni.

KAI: Czy są pomysły, jak systemowo przeciwdziałać zagrożeniom cyfrowym, np. ograniczając dzieciom korzystanie z telefonów czy mediów społecznościowych?

Równolegle realizujemy kampanię „Domowe zasady ekranowe”, skierowaną do rodziców. Zachęcamy, by dzieci do trzeciego roku życia nie miały kontaktu z urządzeniami elektronicznymi, takimi jak smartfony czy tablety, które często stają się „zastępczą nianią”. Wskazujemy też, że korzystanie z mediów społecznościowych powinno być możliwe dopiero od 15. roku życia - podobnie jak inne aktywności, które wymagają dojrzałości i odpowiedzialności.

Obecnie toczy się szeroka debata publiczna na temat ewentualnych ograniczeń w szkołach i regulacji prawnych. Niezależnie jednak od decyzji ustawodawców, najważniejsza jest rola rodziców i opiekunów. To oni powinni ustalać zasady korzystania z technologii,

rozmawiać z dziećmi o zagrożeniach i towarzyszyć im w świecie online. Nawet jeśli nie potrafimy technicznie zablokować dostępu do niepożądanych treści, powinniśmy być świadomi, jak mogą one wpływać na rozwój dziecka i uczyć je dystansu do świata wirtualnego.

KAI: Na tym polu wiele zrobiły środowiska prawicowe, których projekt „Stop narkotykowi pornografii” po pierwszym czytaniu utknął w pracach komisji sejmowej. Może w ramach kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” warto byłoby upomnieć się o ten projekt i wyrzucić medialną presję na polityków, by wreszcie został przyjęty?

Wczoraj odbyło się symboliczne wydarzenie - posłowie z sejmowej Komisji ds. Dzieci i Młodzieży podpisali manifest kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”. Posłanka Monika Rosa zapowiedziała, że jednym z kolejnych tematów prac komisji będą regulacje dotyczące tzw. higieny cyfrowej i przeciwdziałania zagrożeniom online. Oczywiście proces legislacyjny wymaga czasu i dialogu między różnymi środowiskami, ale widać coraz większe porozumienie ponad podziałami. W kwestii ochrony dzieci wszyscy myślą podobnie - trzeba tylko umieć spojrzeć na ten problem wspólnie, ponad politycznymi różnicami.

Rozmawiała Anna Rasińska/KAI

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/117592/>